

Felieton z cyklu Dyrektorskim okiem „O Jubileuszu” autorstwa T.Stuła

Jubileusz to okrągła rocznica upamiętniająca coś, co obecnie jest ważne. Ot choćby powstanie Domu dla Kobiet Moralnie Upadłych w Bytomiu, zwanego obecnie Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Radzionkowie. Po co było zmieniać tak piękna nazwę?? Francuzi powiadają noblesse oblige i bynajmniej nie chodzi tu o oblizywanie się a o powinność jaką niesie się ze sobą dziedzictwo historyczne. Udokumentowana historia miejsca, o którym piszę sięga 1893 roku.

To szmat czasu, szczególnie na Śląsku, który dotknięty pazurami wszystkich, co mieli ochotę na węgiel, stal i tanią siłę roboczą, bronił się budując własną tożsamość. Średni czas życia wynosił czterdzieści lat a piętnastoletnie dziewczyny rodziły i stawały się odpowiedzialne za wychowanie dzieci oraz utrzymanie domu. Mężczyźni pracowali, przynosili groszowe wypłaty i dość szybko umierali. I tak z pokolenia na pokolenie, swoiste społeczne perpetuum mobile. Złote czasy bezlitosnego kapitalizmu. W całym tym bałaganie kobiety słabe -mocne miały do ogarnięcia znacznie więcej niż mocni-słabi mężczyźni. Gubiły się rzecz jasna i wypadały z systemu. Stawały się Moralnie Upadłe i łądowały na ulicy, starając się sprzedać, to co miały od natury dane czyli siebie, swoje ciała i swoją godność. W Bytomiu przy Strzelców Bytomskich a właściwie TarnowitzerChaussee (droga do Tarnowskich Gór) 51 powstał dom dla takich właśnie młodych kobiet. Dom prowadzony przez niemieckie siostry zakonne Dobrego Pasterza a finansowany przez miasto i jego możnych darczyńców. Powstał i trwa do dzisiaj. Już nie Moralnie Upadłe a W Kryzysie. Piękna to historia, choć pewnie naznaczona niezliczoną ilością łez i osobistych tragedii. W XIX wieku pomaganie kobietom było charyzmatem sióstr zakonnych a obecnie jest naszą misją, w którą głęboko wierzę. Misja to strasznie zdezawuowane słowo we współczesnej Polsce. Wszystkie instytucje mają swoją misję. Od przedsiębiorstwa kanalizacyjnego poczynając na bankach kończąc. A, jeszcze partie polityczne mają swoje misje. Dużo dużych słów, mało realnego działania na rzecz swego powołania.

Nasza misja

„Pragniemy naszym wychowankom pomagać aby byli:

- dojrzały emocjonalnie
- świadomi własnego ja
- samodzielni
- zaradni
- świadomi i odpowiedzialni za swój los
- przygotowani do pełnienia ról społecznych
- osobami z wysoką kulturą osobistą
- osobami realizującymi w życiu dorosłym własne pasje i zainteresowania
- zdolni do samodzielnego poszerzania wiedzy
- świadomi własnych praw
- zdolni do akceptowania i przestrzegania norm społecznych
- przygotowani do życia rodzinnego
- zmotywowani do dalszego kształcenia-rozwoju
- przygotowani do umiejętności poprawnego komunikowania interpersonalnego
- przygotowani do efektywnego wejścia na rynek pracy
- przygotowani do nawiązywania kontaktu i efektywnej współpracy z instytucjami pomostowymi w różnym zakresie
- osobami dbającymi o swoje zdrowie i wygląd

Jacy chcemy być?

- dojrzały emocjonalnie

- zdrowi
- lubiący swoją pracę
- zaangażowani
- konsekwentni
- kompetentni
- obiektywni
- zdyscyplinowani i zorganizowani
- posiadający poczucie humoru
- elastyczni i samokrytyczni
- posiadający zainteresowania
- znający swoje słabe i mocne strony
- mający na względzie współpracę z innymi pracownikami
- podnoszący kwalifikacje zawodowe

Co musimy zrobić...? - czyli jak działać skutecznie...

- mieć na względzie zawsze dobro dziecka
- posiadać jednolity system wychowawczy
- ściśle współdziałać ze sobą
- diagnozować sytuację wychowanki
- tworzyć realny i spójny program wychowawczy
- realizować program wychowawczy w ścisłej współpracy wszystkich pracowników placówki
- traktować indywidualnie każdą wychowankę
- zachęcać do przyjmowania proponowanych przez nas działań
- wdrażać wychowanki do aktywności przez zadania na miarę ich możliwości
- uczyć nawiązywania poprawnych relacji ze środowiskiem społecznym
- rozbudzić zainteresowania sprawami społecznymi
- pracować z rodziną w kierunku przebudowy niekorzystnych relacji."

zakłada poza codziennym pomaganiem, przyglądanie się sobie samym i ciągłe dążenie do bycia lepszym. Wiele lat temu wspólnie stworzyliśmy naszą misję, której najistotniejszym elementem jest dążenie do samodoskonalenia. Instytucja nie może mieć misji, misję mogą mieć ludzie. Stworzywszy plan na działanie, staram się najlepiej jak umiem, każdego dnia myśleć o swoich niedoskonałościach, uczyć się i naprawiać błędy.

I tak minęły 123 lata. Szmata czasu. Zmienił się świat a problemy ludzi, w tym świecie żyjących się nie zmieniły.

Jubileusze są po to, by pamiętać, by czuć ciężar odpowiedzialności, ale dla mnie są przede wszystkim po to, by patrzeć w przyszłość.

Pięknie się bawiliśmy w dwa październikowe dni. Przyjechało około trzydziestu byłych wychowanek. Te, co opuściły nas chwilę temu i te, które powoli zdążają do czterdziestki. Takie momenty przywracają moc, przypominają, że warto i pobudzają do starania się.

Dziękuję Wszystkim.

Tomek Stuła